№ 316. Łódź. Piątek 17 Listopada 1922 r. Cena 100 mk. (Na prowincji 110) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 2000
na prowincji „ 2500
Zagranicą „ 4900

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 200.— w tekście mk. 350.—reklamy mk. 200.—, nekrologi mk. 100—, komunikaty mk. 120, zwyczajne mk. 75 za wiersz nomparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 15.
Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

O podwyżkę płac w przemyśle włókienniczym.

Wczorajsza konferencja. — Pośrednictwo p. Ministra Darowskiego. — Fabrykanci zaproponowali 35 proc. podwyżki. — Zamach fabrykantów na Ministerstwo Pracy.—Fabrykanci żądają, by następne podwyżki załatwiał Komisarz Rządu. — Protest Związku „Praca".

Zapowiedziana konferencja odbyła się wczoraj w lokalu Inspektoratu Pracy (ul. Ewangielicka 17). Konferencję otworzył p. Minister Pracy, oświadczając, że przedstawiciele przemysłowców na konferencji będą nieobecni. P. minister Darowski, po zreferowaniu sprawy strajku ze stanowiska Ministerstwa Pracy podkreślił, że co się tyczy przemysłowców, to stoją oni twardo przy poprzednio zaproponowanej podwyżce 25 proc. i że nie są skłonni pójść na dalsze ustępstwa, ponieważ konferował z nimi kilka godzin. Wobec tego

postawił fabrykantom „ultimatum",

że do godziny 6 wieczorem mają mu dać odpowiedź ostateczną. Dalej p. Minister zakomunikował, że postawił przemysłowcom wniosek, by następnie płace były regulowane na podstawie wzrostu drożyzny podstawowych artykułów stwierdzając, że wpłynie to dodatnio na położenie robotników.

Po wyczerpaniu materjału w dyskusji, zarządzono przerwę, w czasie której

p. Minister porozumiewał się telefonicznie z przemysłowcami,

żądając odpowiedzi na postawione ze swej strony propozycje.

W odpowiedzi na propozycje p. Ministra Darowskiego fabrykanci przedłożyli na piśmie ostateczne swoje warunki, które przedstawiają się następująco:

„Powołując się na naszą dzisiejszą konferencję z panem Ministrem, mamy zaszczyt przedłożyć niniejszem nasze ostateczne warunki:

1) Wyrażamy gotowość udzielenia od dnia przystąpienia do pracy

35 proc. podwyżki do obowiązujących w dniu dzisiejszym płac

zasadniczych, pod warunkiem, że w ten sposób ustalone płace obowiązywać będą do dn. 31. XII. 22 r.

2) Począwszy od dnia 1 stycznia 1923 r. płace zasadnicze będą zmieniane w tym stosunku procentowym, w jakim zmienią się ceny podstawowych artykułów pierwszej potrzeby w porównaniu z cenami z dn. 15 listopada r. b. Wysokość tych zmian określi Komisja, składająca się z trzech przedstawicieli Związków Przemysłowców, oraz trzech przedstawicieli Związków Robotniczych. Gdyby Komisja powyższa nie mogła dojść do porozumienia, wówczas uprosi jako rozjemcę pp. Wojewodę, Prezesa Sądu Okręgowego lub Komisarza Rządu na m. Łódź.

Pierwsze posiedzenie wymienionej Komisji odbyć się musi nie później, jak w trzy dni po wznowionej pracy w fabrykach.

3) Związki Robotnicze zobowiązują się na przyszłość w razie powzięcia decyzji przystąpienia do strajku, zawiadomić Związki przemysłowców na 3 dni naprzód o jego rozpoczęciu".

Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem
(—) Maurycy Poznański.

P. Minister Darowski kategorycznie wypowiedział się przeciwko powoływaniu przedstawicieli sądowo-policyjnych, do spraw robotniczych i oświadczył, że nigdy się nie zgodzi nato, by fabrykanci ignorowali Ministerstwo Pracy, jak również, by komisarz policji załatwiał podwyżki dla robotników, ponieważ jest to objaw nigdzie nie praktykowany. Wobec tego postawił ze swej strony na rozjemcę p. Inspektora Pracy, Wojtkiewicza. Fabrykanci się na to nie zgodzili, motywując to tem, że Inspektor Pracy będzie zawsze trzymał stronę robotników.

Z powyższego widać, że

fabrykanci czynią zamach na Ministerstwo Pracy,

jako na ministerstwo czysto robotnicze, a jako dowód przytoczyć należy rozporządzenie p. Ministra o urlopach dla pracowników biurowych, do którego się nie zastosowali i urlopów nie dali. Jest to już więc drugi namacalny wrogi krok hjen kapitalistycznych, czyhających na zdobycze robotnicze.

Wobec tak wrogiego stanowiska fabrykantów względem Ministerstwa Pracy,

Związek „Praca" zakłada ostry protest

przeciwko zamachowi na Ministerstwo Pracy i Op. Sp., czynionemu ze strony fabrykantów, jak również wzywa pokrewne organizacje robotnicze, by te zajęły również takie samo stanowisko. Związek „Praca" nigdy nie dopuści, by płace robotnicze regulowała policja, czego chcą fabrykanci, jak również oświadcza, że z czynionymi próbami zamachu będzie prowadził walkę nie przebierającą w środkach.

Powaga Ministerstwa Pracy musi być zachowana.

Niech ogół robotników przekona się, jak to fabrykanci szanują polskie prawa. Gdyby był Moskal lub Niemiec, toby oni inaczej odnosili się do przedstawicieli rządu i wydawanych praw.

Przedstawiciele Związku „Praca" oświadczyli, że podwyżka zaproponowana 35 proc. jest w stosunku do wzrostu drożyzny zamała i wobec tego nie mogą się na nią zgodzić, propozycje przemysłowców przyjmują tylko do wiadomości i na zebraniu delegatów oddadzą takową do zdecydowania. O decyzji Zarząd Związku „Praca" zawiadomi p. Inspektora Pracy.

Takie samo oświadczenie złożyli przedstawiciele innych Związków.

P. Minister Darowski w końcu oświadczył, że fabrykanci na jego propozycje wyliczania wzrostu drożyzny, początkowo się pod żadnym pozorem nie chcieli zgodzić, lecz w końcu się zdecydowali.

P. Minister Darowski żegnając przedstawicieli robotników, oświadczył, żeby proponowane warunki przez przemysłowców przyjąć, gdyż dalszy strajk uważa za bezcelowy.

Tak to kochani robotnicy jesteście bici i kopani ze wszystkich stron; pomocy nie macie od tych, co to przy wyborach kazali wam głosować na „Ósemkę". Jedyną waszą obroną jest organizacja zawodowa i do niej musicie należeć i dbać o jej rozwój; inaczej — jeszcze więcej kapitał pogrąży was w nędzę.

Arkan.

*

W sprawie propozycji przemysłowców odbędzie się zebranie delegatów i poborców Związku „Praca w piątek dn. 17.11-22 r. o godz. 10 rano, w lokalu ul. Główna 31.

Wstęp na salę będą mieli wyłącznie delegaci i poborcy za okazaniem legitymacji.

Wyniki wyborów do Senatu.

Okręgi wyborcze	Ilość mandatów	NUMERY LIST 1	2	3	7	8	12	15	16	17	Inne
M. st. Warszawa	4	—	1	—	—	2	—	—	1	—	—
Woj. Kieleckie	9	1	1	2	—	4	—	—	1	—	—
„ Lubelskie	7	—	—	2	—	3	—	—	2	—	—
„ Łódzkie	8	—	1	1	—	4	—	—	2	—	—
„ Warszawskie	7	—	1	—	—	5	—	—	1	—	—
„ Poznańskie	7	—	—	—	1	5	—	—	1	—	—
„ Pomorskie	3	—	—	—	1	2	—	—	—	—	—
„ Śląskie	4	—	1	—	—	2	—	—	1	—	—
„ Białostockie	4	1	—	—	—	3	—	—	—	—	—
„ Wileńskie	4	1	—	1	—	1	—	—	1	—	—
„ Tarnopolskie	5	2	—	—	—	2	—	—	—	—	1
„ Stanisławowsk.	4	1	—	—	—	2	—	—	—	1	—
„ Lwowskie	9	4	—	—	—	3	—	—	—	—	2
„ Krakowskie	7	3	1	—	—	3	—	—	—	—	—
„ Poleskie	3	—	1	—	—	—	—	—	1	—	1
„ Nowogródzkie	3	—	—	1	—	—	—	—	1	—	1
„ Wołyńskie	5	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—
Razem	93	13	7	7	2	41	—	—	17	1	5

Sytuacja międzynarodowa

Kryzys rządowy w Niemczech.

WIEDEŃ, 16 (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Centrum oświadczyło prezydentowi Rzeszy, że nie pozwoli żadnemu ze swoich członków parlamentarnych, albo pozaparlamentarnych, przyjąć misji utworzenia nowego gabinetu. Wskutek tego, odpada kandydatura na kanclerza starszego burmistrza Kolonji, dr. Adenauera. Także i frakcja socjalno-demokratyczna odmawia desygnowania kanclerza. Jak się zdaje, dziś jeszcze skierowana zostanie propozycja objęcia steru rządu do jakiejś osobistości, stojącej poza parlamentem, a nawet poza partjami, mającej jednak dostateczny autorytet polityczny. W tym wypadku nowy kanclerz miałby utworzyć nie gabinet koalicyjny, ale—jak tu mówią—wielki gabinet talentów!

Cuno tworzy gabinet.

BERLIN, 16 (PAT) Cuno przejął misję utworzenia nowego gabinetu.

Sytuacja w Konstantynopolu.

BORDEAUX, 16 (PAT) Ag. Stefaniego donosi, że sytuacja w Konstantynopolu wzbudzająca jeszcze ciągle obawy, nie jest jednak groźną. Gen. Harrington oświadczył wobec generałów koalicyjnych, że otrzymał od swego rządu polecenie działania w porozumieniu z sojusznikami.

Wymiana zdań.

LONDYN, 16. (PAT). W dniu wczorajszym ambasador angielski w Paryżu Hardinge wręczył Poincaremu memorandum, zawierające wyszczególnienie tych punktów, co do których—zdaniem rządu angielskiego, powinna być ustalona jednomyślność sprzymierzonych, zanim jeszcze rozpoczętą będzie konferencja w Lozannie. W Paryżu przeważa naogół opinja, że Poincare przyłączy się do poglądów angielskich. Jeżeli to istotnie się stanie, w takim razie Curzon w piątek lub sobotę przyjedzie do Paryża, skąd po konferencji z francuskim premjerem, udadzą się razem do Lozanny.

WIEDEŃ, 16. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Poincare o-

świadczył dziennikarzom francuskim, że porozumienie z Anglją znajduje się na bardzo dobrej drodze, ponieważ oba rządy w zasadniczych kwestjach dawno się już porozumiały i Poincare nic widzi żadnej takiej kwestji, co do której nie możnaby osiągnąć rychłej zgody.

Memorandum angielskie.

PARYZ 16. (PAT). W godzinach porannych Poincare zajmował się szczegółowo memorandum rządu angielskiego. Wczoraj premjer francuski polecił zawiadomić rząd angielski, że w memorandum angielskiem nie widzi nic takiego, coby mogło stać na przeszkodzie ustaleniu całkowitego porozumienia co do linji wytycznej, jakiej trzymać się mają delegacje angielska i francuska na konferencji w Lozannie. Wobec tego, zdaje się być pewnem, że Curzon przybędzie do Paryża w sobotę i odbędzie konferencję z Poincarem Premjer francuski będzie prawdobodobnie obecnym na inauguracyjnem posiedzeniu konferencji lozańskiej, jednakże prawdopodobnie nie zabierze głosu. Podczas rozmowy z Ismedem baszą Poincare przeprosił go w imieniu sprzymierzonych za opóźnienie otwarcia konferencji lozańskiej. Ismed basza oświadczył, że doskonale rozumie powody opóźnienia konferencji, w każdym jednak razie zaznaczył, że nowe opóźnienie byłoby w najwyższym stopniu niepożądane.

Opinje prasy.

PARYZ, 16 (PAT) „Matin“ omawiając rokowania w sprawie wschodniej toczące się pomiędzy sprzymierzonymi, twierdzi, że do chwili obecnej nie można już mówić o jakiemś naprężeniu francusko-angielskiem. Dziennik zaznacza, że poglądy obu rządów bardzo znacznie zbliżyły się ku sobie, a w dodatku osobiste stosunki pomiędzy członkami obu rządów są znakomite, jak tego dowodzi serdeczny list jaki Curzon przesłał Poincaremu, po jego mowie w parlamencie.

Perspektywy rządowe we Włoszech.

RZYM, 16 (PAT) Dzienniki przewidują, że rząd uzyska w parlamencie znaczną większość i że opozycja nie będzie zbyt gwałtowną w atakach na Mussoliniego, który przedsięwziął szereg energicznych zarządzeń w celu przywrócenia swobody organizacji socjalistycznej.

Wybory w Anglji.

Wyniki wyborów w Anglji.

LONDYN, 16. (PAT) Jak donoszą z Glasgow, Bonar Law został ponownie wybrany większością 2,514 głosów, Asquith został wybrany większością 318 głosów. Między innymi zostali wybrani: Hoare, Mack Danars, Mond, Stanley, Lesslig, Whip i Bappy. Dotychczasowe dane dotyczą głównie okręgów miejskich i przemysłowych.

LONDYN, 16. (PAT). Wybory w całym kraju miały przebieg spokojny. W Londynie przez cały dzień tłumy wyborców raźno spieszyły do urn. Interesującą cechą obecnych wyborów była niezwykła gorliwość, z jaką wyborczynie tłumnie pospieszały do urn, ażeby poraz pierwszy skorzystać ze świeżo nadanego kobietom prawa głosowania.

LONDYN, 16. (PAT). Godz. 5 rano. Według wiadomości, jakie napłynęły dotychczas, zostało wybranych 159 konserwatystów, 66 z partji pracy, 25 liberałów niezależnych, 22 narodowych liberałów i 8 z grupy Doowera.

Polityka polska

Posiedzenie państwowej komisji wyborczej.

WARSZAWA, 16 (PAT) Jutro, 17 bm., o godz. 9.30 w gmachu Sejmu odbędzie się posiedzenie państwowej komisji wyborczej pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego, p. Brasiewicza.

Zmiany w ministerstwie spraw wewnętrznych.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 16. Wiceminister spraw wewnętrznych dr. Juljan Dunikowski, wobec powołania na członka trybunału administracyjnego ustępuje ze swego stanowiska.

Zaproszenie Polski i Belgji do Lozanny.

(Od własnego koresp.)

PARYZ 16. Na wniosek Francji na konferencję do Lozanny zaproszone zostaną prawdopodobnie Polska i Belgja, ażeby wziąć udział w roztrząsaniu spraw, w których mogą być zainteresowane.

Flota polska powiększa się!

GDANSK, 16-go (PAT) „Dziennik Gdański“ donosi: W ostatnich czasach polska flota handlowa powiększyła się o kilka nowych jednostek zaregestrowanych pod bandorą polską, a mianowicie zaregestrowane zostały „Warta“ Tow. żeglugi, „Sarmacia“, „Wilno“, „Toulon“, a wreszcie „Gdynia“ należąca do Tow. „Lechia“. Wszystkie wymienione parowce mają pojemność od 50 do 1000 tonn

Sprawy celne.

WARSZAWA, 16. (AW). Dziś przed południem odbyły się w ministerstwie przemysłu i handlu obrady komitetu celnego, na których uchwalono podniesienie obecnego mnożnika celnego z 800 na 1600. Omawiano również sprawę ulg celnych dla towarów, które obecnie z ulg nie korzystają.

Jutro pod przewodnictwem ministra Strassburgera odbędzie się posiedzenie rady przemysłowo-handlowej, na którem omawiane będą sprawy, dotyczące polityki wywozowej państwa, kredytów dla przemysłu, oraz sprawy dotyczące wydatków przemysłowych.

Obrady „Wyzwolenia“.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 16. Wczoraj w gmachu sejmowym rozpoczęły się obrady zarządu Wyzwolenia wraz z klubem posłów do Sejmu i Senatu. Zarząd zaproponował na przewodniczącego klubu sejmowego posła St. Thugutta, na przewodniczącego zaś Senatu posła Woźnickiego.

Zebranie zadecyduje o organizacji prezydjum klubu sejmowego i senackiego na dzisiejszem posiedzeniu, wczoraj ustalono tylko ogólną linje polityczną, jakiej trzymać się będzie Wyzwolenie w przyszłym Sejmie.

Wyzwolenie w stosunku do kandydatów prawicowych na marszałka Sejmu zajmie stanowisko opozycyjne.

Nie zgadza się ono również, aby marszałkiem Sejmu mógł zostać ktoś ze stronnictwa Piasta szczególnie z pośród tych posłów, jak Rataj lub Osiecki, którzy byli kiedyś członkami Wyzwolenia.

Klub Wyzwolenia liczyć będzie w przyszłym Sejmie 49 posłów łącznie z 2 posłami z lewicy ludowej, a mianowicie posłem Putkiem i Sanoicą. Klub Wyzwolenia w Senacie będzie liczył 8 członków.

Sejm Sląski.

Walka o polskość Sląska.—Pozatem specjalnych uchwał nie powzięto.

KATOWICE, 16. (AW). Na posiedzeniu Sejmu Sląskiego dnia 16 b. m. odesłano do komisji budżetowej wniosek posła Fuchsa i towarzyszy (blok niemiecki) w sprawie zasilenia finansów gmin i wydziału powiatowego na Sląsku Cieszyńskim, oraz utworzenia dla nich nowych źródeł dochodów. Pozatem przedstawiła komisja prawnicza wniosek rządowy o zmianie ustawy Rzeszy niemieckiej z dnia 13 maja 1908 r. w sprawie miar. Wniosek ten żąda, aby uprawnienia w tym kierunku rady związkowej Rzeszy niemieckiej przenieść częściowo na przemysł i handel, częściowo zaś na główny urząd miar w Warszawie.

Następnie uzasadniono wniosek w sprawie wprowadzenia polskiego języka w urzędach na obszarze województwa śląskiego. Domagano się również przemianowania nazw ulic w Katowicach na język polski. Wniosek przedstawiono komisji prawniczej, w celu poczynienia w nim poprawek.

Po wyczerpaniu porządku dziennego rozpatrywano jeszcze dwa nagłe wnioski. Jeden z nich wzywa województwo ażeby zechciało zarządzić, iżby do szkół lub równorzędnych klas, mniejszość narodową przyjmować tylko na wniosek osoby, powołanej do tego ustawą; przynależność państwową dziecka mają określić władze szkolne.

Wreszcie wniosek wzywa, aby wojewoda zbadał, kto upoważnił niejakiego Szostala (Deutsche Volkspartei), aby zwracał się do niemieckich inspektorów szkolnych z nakazem przybycia na kursa szkolne do Bytomia, o czem właściwe władze polskie nic nie wiedziały. W dyskusji rozpatrywano i przyjęto wszystkie punkty wniosku.

Wniosek drugi wzywa rząd, aby podniósł do 50 miljonów kwotę poprzednią 18,000,000 mk. niemieckich przyznaną a nie wypłaconą przez województwo inwalidom. Wniosek domaga się wypłacenia tej sumy oddziałom opiekuńczym. celem rozdziału między inwalidów. Następne posiedzenie we wtorek dnia 21 bm. o godz. 3 po poł.

Sensacyjny spisek anty-bolszewicki w Sowdepji.

Przed wojennym sądem rozbójników sowieckich stanąć ma 500 ludzi.

RYGA 16. (PAT). W związku z aresztowaniem w Rosji sowieckiej przeszło 1000 t. z. kursantów tj. wychowawców szkół wojskowych sowieckich, gazety donoszą, jakoby planowali oni olbrzymi zamach na naczelne władze sowieckie w dn. rocznicy objęcia władzy przez bolszewików tj. 7 listopada. Spiskowcy mieli zaaresztować Lenina, cały komitet wykonawczy partji komunistycznej w pełnym składzie i cały zjazd komitadżi.

Spisek odkryto przypadkowo podczas zgromadzenia sprzysiężonych w jednej z restauracji. 500 ludzi ma stanąć przed wojennym rewolucyjnym trybunałem.

Litwini wciąż niepokoją granicę naszą!

Należy ciągle czuwać.

WILNO, 16 (AW) Dnia 13 bm. oddział Litwinów ze 100 ludzi uzbrojonych w karabiny ręczne i maszynowe napadł na wieś Anizance, gminy szyrwińckiej, w pasie neutralnym. Dzięki niespodziewanemu atakowi udało się narazie Litwinom opanować wieś. Oddziały milicji ludowej chwyciły za broń i po 2-godzinnej walce wyparły Litwinów. W walce Litwini posługiwali się granatami ręcznymi i karabinami, oraz ogniem karabinów maszynowych. Milicja ma jednego rannego, zaś Litwini kilku rannych. Oddział Litwinów cofnął się w kierunku Szyrwint.

WARSZAWA, 16 (AW) Ludność pasa neutralnego między Litwą a Polską dokonała samorzutnie wyborów do Sejmu. Głosowało 9 tys. na 11 tys. uprawnionych. Wystawiono 2 listy: № 30 i 31. Litwini starali się przeszkodzić wyborom i pochwycić urnę wyborczą. W rejonie wsi Anizance Litwini przedostali się na tyły komisji, wiozącej urny wyborcze i w momencie zaatakowania jej zostali wykryci i wzięci w krzyżowy ogień milicji, poczem cofnęli się ze stratami, pozostawiając na miejscu 2 zabitych i kilku rannych. W momencie walki urny zdołano unieść i szczęśliwie ukryć w bezpiecznem miejscu.

Zamach na komisarza policji.

LWOW, 16. (wł.). Na tle ostatnich aresztowań ukraińskich, wykonano w Zółkwi zamach na kmdta policji państw. komisarza Michalewskiego, w chwili, gdy ten po oddaniu głosu wracał do domu. Zbrodniarz strzelił z tyłu dwa razy z odległości kilku kroków, mierząc w głowę. — Strzały chybiły, komisarz M. odwrócił się i strzelił kilkakrotnie do umykającego indywiduum, niestety naprózno, zbrodniarz uciekł.

Zamach pozostaje w związku z „wyrokiem śmierci“, przysłanym przed dwoma tygodniami kom. M. przez ukraińską bojówkę. Podobny wyrok i w tym samym czasie otrzymał również starosta w Zółkwi, p. Siedlecki.

Jak traktują w Rosji dyplomatów obcych?

RZYM, 16 (PAT) Telegraphen Compagnie donosi: Dzienniki włoskie dowiadują się z Moskwy, że delegacja włoska, udająca się z Moskwy do Odesay, w drodze dn. 30 listopada, została napadnięta w pociągu przez bandę rabusiów. Gdy banda wtargnęła do wagonu, gdzie znajdowała się delegacja włoska, wówczas rosyjski komisarz ludowy, który towarzyszył delegacji, wystrzelił z rewolweru, a następnie wyskoczył z jadącego pociągu. Delegacja włoska została pobita kolbami przez bandę, a następnie obrabowaną ze złota, zegarków i pieniędzy.

Rozpacz pozbawionego pracy.

WARSZAWA, 16. — Mieszkaniec Warszawy B. Znamirowski, liczący lat 58 (Solec 59) w zamiarze samobójstwa napił się kwasu solnego. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarł.

Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak pracy i środków do życia.

Echa strasznego trzęsienia ziemi w Chili.

N.-JORK 16. (PAT). Donoszą z Chili (Południowa Ameryka): Urzędowy komunikat stwierdza, że liczba ofiar katastrofy trzęsienia ziemi doszła do 1800 osób zabitych i 2000 rannych. W 5 okręgach została zniszczona całkowicie więcej niż połowa budynków.

Stosunki graniczne rosyjsko-rumuńskie.

Daleko idące pretensje Bolszewji.

RYGA, 15 (PAT) Z Moskwy donoszą, że na notę Rumunji, oświadczającą, że za ostateczną granicę Rumunji z Rosją musi być uznany Dniestr, Cziczerin odpowiedział, że Rosja nigdy się nie zgodzi na aneksję Besarabji, i że nie przywiązuje żadnej wagi do tego, jakie stanowisko w tej sprawie zajmują inne państwa. Cziczerin żąda, aby Rumunja zgodziła się, w myśl umowy z 1918 r., ewakuować Besarabję. Granicą między Rumunją a Rosją winna być — zdaniem rządu rosyjskiego—rzeka Prut.

6-ta Państwowa Loterja.

Pierwsza klasa. — Główniejsze wygrane:

Mk. 600,000 № 57586.
Mk. 150,000 № 41925.
Mk. 50,000 №№ 4130 17520.
Mk. 40,000 № 41229.
Mk. 30,000 №№ 19347 41190.
Mk. 25 000 №№ 34269 65909 66141.
Mk. 20,000 №№ 18364 29334 38201 56024.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	15,950
	Marki niem.	2.20
	Belgja	—
	Fun. sterlingi	71400
	Franki franc.	1055
	Wiedeń	21.75

Wczorajsza Rada Miejska.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się od uchwały podwyższenia pensji pracownikom miejskim o 16 proc., tj. o tyle, ile orzekła Komisja Statystyczna.

Następnie Rada Miejska uchwaliła przyjęcie pożyczki 1 miljarda mk. na koszta administracyjne oraz projekta zaciągnięcia w PKKP pożyczki 300 mlj. mk. na aprowizację.

W dalszym ciągu uchwalono podwyżkę podatku od patentów na rzecz Kasy Miejskiej. Sprawę taryfy tramwajowej, jak również i cały szereg innych drobnych spraw — odesłano do Komisji.

Wreszcie Rada uchwaliła aprobatę dla umowy koncesyjnej pomiędzy miastem a Łódzkiem T-wem Kolei Elektrycznych.

Nastrój powyborczy wśród radnych bardzo ubogi. Pozatem jak zwykle, narzucane przez socjalistyczny Magistrat wnioski są przyjmowane przez ogół naszych i „od naszych“ ojców miasta „jednomyślnie“, — czasem tylko jakoś dla formy dyskusji — stara się ożywić to senne „ciało samorządowe“.

Komplikacje wschodnie.

Względnie pomyślne wyniki konferencji mudańskiej nie stały się jednak—wbrew nadziejom optymistów — plastrem kojącym na zaognioną sprawę Bliskiego Wschodu. Piorunujące zwycięstwo nad Grecją, odzyskanie Tracji Wschodniej, ustępliwa postawa mocarstw wobec rewindykacyjnych zamierzeń nacjonalistów tureckich — wszystko to wprawiło grupujących się około Kemala-paszy polityków Angory w trans jakiegoś zuchwałego upojenia, które nie zna przeszkód i .niemożliwości. Upojenie to, podgrzewane i rozpłomieniane umiejętnie dyrektywami i obiecankami berlińsko-moskiewskiego stempla, dochodzi obecnie do punktu kulminacyjnego, uzewnętrzniając się szeregiem aktów i żądań pod adresem sojuszników, coraz śmielszej, coraz bezwzględniejszej natury.

Uchwały zgromadzenia angorskiego o detronizacji sułtana Mohameda i unieważnieniu wszystkich traktatów i zobowiązań rządu konstantynopolitańskiego, począwszy od początków r. 1920, były odważnem rzuceniem koalicji wyzwania, którego ta przeoczyć i nie podjąć nie mogła. To też posypały się, jak z rękawa, dyplomatyczne protesty, których znaczenie, skutki i efekty zważyć będzie zresztą można dopiero na odkładanej z dnia na dzień konferencji lozańskiej. Ale i to dramatyczne preludjum przedkonferencyjne wydało się snać politykom angorskim, a raczej ich inspiratorom, zbyt słabe i nie dość wyraziste. W jakimś fanatycznym obłędzie i zapamiętaniu wojennego triumfu Angora zatraciła wszelkie poczucie taktu i miary, zapragnęła odwrócić role z okresu prgromu Turcji w r. 1918 i podyktować teraz koalicji swoje warunki.

Nastąpiło więc potajemne, podstępne, spiskową drogą dokonane owładnięcie Konstantynopolem przez kemalistów, akcentowane napadami na żołnierzy sojuszniczych w pasie neutralnym i mordowaniem europejczyków z Zachodu w stolicy tureckiej. A w ślad za temi wyraźnie wrogiemi wystąpieniami w stosunku do aljantów zdecydował się rząd angorski na całkiem już wyraźne ujawnienie swych zamiarów i zażądał ewakuacji Konstantynopola oraz oddania zwierzchności nad miastem i cieśninami —jeszcze przed ukończeniem konferencji wschodniej — w ręce kemalistów, wreszcie plebiscytu w Tracji Zachodniej.

Na tle tych postępujących w nadzwyczaj szybkiem tempie wypadków, dowodzących niesłychanej pewności siebie, tupetu i śmiałości rządu angorskiego poczęły się zaznaczać pewne rysy i niejednolitości w zgodnej dotąd pozycji mocarstw.

Historja z 48-godzinnem opóźnieniem depeszy francuskiej do gen. Pelle, zezwalającej mu na przedsięwzięcie, wespół z innymi wysokimi komisarzami, kroków represyjnych i wprowadzenie stanu oblężenia w stolicy tureckiej,—napsuła niemało krwi w Anglji, a choć dziś już nieporozumienie to oświetlone jest całkowicie przez oficjalne wyjaśnienie, przypisujące zwłokę przerwie w komunikacji telegraficznej, pozostawiło ono przecież w opinji angielskiej osad jakiejś nieufności i podejrzeń.

Nastroje te wpłynęły niewątpliwie w dużej mierze na zastanawiający zwrot polityki angielskiej w kwestji dopuszczenia Rosji sow. do udziału w obradach lozańskich. Oto—wbrew poprzedniej swej milczącej zgodzie—Anglja nie zgadza się dziś na konferencję wespół z bolszewikami i nie chce ich widzieć w Lozannie. Ta nagła zmiana stanowiska angielskiego, nie biorąca bynajmniej źródła z dojścia do władzy p. Bonar Lawa, ma niewątpliwie swe głębokie, choć ukryte jeszcze przed światem sprężyny. Z drugiej znów strony p. Poincare zdradza dziwną niechęć do podróży nad Tamizę, i to pomimo naglących zaproszeń rządu angielskiego, który przed konferencją wschodnią pragnie uzyskać przedwstępne porozumienie Anglji, Francji i Włoch. Jednocześnie z pewnym rozdźwiękiem pomiędzy dwiema pierwszemi aljantkami, obserwujemy na tle kwestji wschodniej widoczne zbliżenie i nawet jakieś zakulisowe rokowania pomiędzy Francją a Włochami, co wprawia kierowników polityki angielskiej w stan zrozumiałego zdenerwowania.

Nie są to wszystko wróżby pomyślne i rokujące o szybkiem zlikwidowaniu konfliktu tureckiego. Odłożona ostatnio na 20 b. m. konferencja w Lozannie wisi wciąż w powietrzu, a fakty tej doniosłości, co uchwalenie przez parlament jugosłowiański—na wniosek ministra wojny—kredytu wojennego w wysokości 800 miljonów dynarów, — nie świadczą bynajmniej o uspokojeniu i uciszeniu się namiętności politycznych na Bałkanach.

B. D.

Polityka zewnętrzna Anglji.

Na wielkiem zgromadzeniu w Londynie lord Curzon rozwijał program polityki zagranicznej rządu angielskiego. Minister wypowiedział się stanowczo przeciw polityce odosobnienia i zaznaczył, że porozumienie z Francją ma większą wartość, niż jakikolwiekbądź akt na piśmie: „Różnice istniejące między nami i Francją są nieznaczne, podczas gdy interesy, które nas łączą, są bardzo wielkie. Jeżeli odsuniemy się jedni od drugich, obydwie strony ucierpią na tem najwięcej".

W dalszym ciągu Curzon mówi o tem, że teraz należy powrócić do tych stosunków, opartych na wzajemnym szacunku, jakie istniały przed wojną i które sprawiły, że jak tylko wróg przekroczył granice Francji, Anglja natychmiast porwała za broń. Następnie minister spraw zagranicznych oświadczył, że jeśli wybory utrzymają rząd obecny u władzy, zamiarem jego jest rozważyć, jedna po drugiej, wszystkie kwestje, co do których nie panuje między Anglją i Francją zupełna zgoda, a do tych zalicza Curzon sprawę Wschodu, odszkodowań i Tangeru.

„Pragniemy — są słowa Curzona — dopomóc Francji w odzyskaniu tego, co będzie mogła. odsuwając na dalszy plan nasze własne uroszczenia"—i dalej: „co do mnie, to nie przyłożę z pewnością ręki do tego, żeby Niemcy uchyliły się od swoich zobowiązań, nie będę ich faworyzował kosztem naszej starej sojuszniczki, będę usiłował jednak być sprawiedliwym względem obu stron. Mam wszakże nadzieję, że będziemy mogli dojść do pomyślnego załatwienia sprawy na drodze zgody i za pomocą środków pokojowych".

Mówiąc o stosunku do Włoch, lord Curzon wyraził zadowolenie, że w Lozannie spotka się z Mussolinim.

W sprawie Wschodu wypowiedział się bardzo stanowczo podkreślając, że Anglja nie może tolerować nacisku tureckiego, który jest afrontem dla sprzymierzeńców i prowokacją Europy.

„Stronnictwo nacjonalistyczne Turcji, upojone zwycięstwem nad Grecją i przekonane, że między sojusznikami niema jednolitości poglądu, przeciągnęło temi dniami strunę: obaliło sułtana, zniosło władzę doczesną Kalifa i pozbawiło kalifatu dynastję Osmana!..

„Byłem gotów do poczynienia na rzecz pokoju znacznych ofiar i na konferencji w Lozannie, niechże jednak Turcy dowiedzą się, że jest kres koncesyj, jakie jesteśmy gotowi im poczynić i że nie możemy opłacać pokoju naszem upokorzeniem i dyshonorem. Turcja powinna wiedzieć, że siła W. Brytanji i potęga Europy stanowią opokę, o którą będzie uderzała bezskutecznie".

Jak widać z tego, ton przemówienia lorda Curzona najbardziej był stanowczym w stosunku do Turcji i kwestji wschodniej, tj. w tej sprawie, która jest najważniejszą dla Anglji.

W sprawie stosunku do Francji, do odszkodowań i tp., mowa Curzona kładzie główny nacisk na uczucia przyjaźni, podkreśla większe jej znaczenie, niż aktów na piśmie, nic wyraźnego wszakże nie oświadcza.

Stara to taktyka, której trzymał się również Lloyd George.

Przed pierwszem posiedzeniem Sejmu i Senatu.

Spór o datę zwołania pierwszego posiedzenia Sejmu jest przecięty decyzją, wedle której zarówno pierwsze posiedzenie Sejmu, jak i Senatu odbędzie się jednocześnie, tj. dnia 28 bm., a więc w trzeci wtorek po wyborach senackich.

Pierwsze posiedzenie będzie prawdopodobnie jedynie formalnością, która umożliwi wzajemne poznanie posłów, a klubom zorjentowanie się w sytuacji. Na drugiem dopiero posiedzeniu nastąpi wybór marszałka. Dotychczasowy marszałek Sejmu, p. Trąmpczyński, wchodzi jak wiadomo do Senatu i prawdopodobnie będzie jednym z kandydatów na przewodniczącego Izby najwyższej. Tak więc Sejm ustawodawczy pracować będzie pod nowem przewodnictwem. Jak dotychczas, żadna z frakcyj nie myśli jeszcze nad ustaleniem kandydatury marszałkowskiej.

Roboty nad ukończeniem gmachu Senatu, który stanowić będzie skrzydło gmachu Sejmowego, postępują szybko naprzód i jest nadzieja, że Senat pierwsze posiedzenie odbędzie już pod własnym dachem. Siedziba Senatu, prócz sali obrad, mieścić będzie również salę komisyj senackich, natomiast kluby senackie będą miały wspólne lokale z odpowiedniemi frakcjami sejmowemi. Oba gmachy połączone będą kurytarzem.

Dotychczasowa „geografja" polityczna gmachu sejmowego zmieni się w znacznym stopniu. Nie będzie w nowym Sejmie niektórych dawnych klubów: jak Klub pracy konstytucyjnej, liczny zaś Klub narodowego Zjednoczenia ludowego zmaleje do nieznacznej grupki. Przybędą natomiast nowe kluby, utworzone z łona mniejszości narodowych. Przy rozdziale istniejących ubikacyj klubowych między poszczególne frakcje, dyrektor kancelarji Sejmowej p. Pomykalski zamierza trzymać się zasady, wedle której rozmiar sali klubowej, przyznanej stronnictwu zależeć będzie od jego liczebności.

Rozmieszczenie klubów na sali może być dokonane dopiero w przededniu obrad nowego Sejmu, a to dlatego, że nie wiadomo, które z klubów mniejszości narodowych zechcą zająć miejsce w centrum, a które na lewicy.

Dodać należy wreszcie, że w przeddzień zwołania nowego Sejmu tj. dnia 27 bm., odbędzie się ostatnie uroczyste posiedzenie dawnego Sejmu konstytucyjnego. Tegoż dnia odbędzie się raut, na który otrzymają zaproszenie posłowie dawnego i nowego Sejmu, oraz Senatorowie.

Nowy opiekun.

Kto jak kto, ale sfery pracujące zawsze miały szczęście do rozlicznych opiekunów; gorzej nieco przedstawiały się zazwyczaj kwalifikacje tych opiekunów oraz intencje, z których zakusy opiekuńcze wypływały.

Obecnie chęcią opieki nad robotnikiem i wogóle nad pracownikiem zapałało ministerstwo zdrowia publicznego. Pragnie ono ni mniej ni więcej jak rozpruć ochronę pracy, zabierając część zdrowotną ochrony pracy w swoje ręce.

Ten zamach na ministerstwo pracy i ochronę pracy ma na widoku obdarzenie robotnika nowym opiekunem w osobie lekarza sanitarnego. Gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść — powiada przysłowie, — ale ministerstwo zdrowia widocznie sądzi inaczej: uważa ono, że dopiero opieka Bogu ducha winnego lekarza powiatowego, miejskiego, czy wreszcie może innego odpowiadającego tamtym eskulapa — uszczęśliwi i zadowolni całkowicie robotnika.

Można sobie wyobrazić, jak trudno będzie się zorjentować w warunkach fabrycznych lekarzowi, nieobeznanemu z techniką produkcji? Wszędzie na całym świecie sprawy te regulują inspektorowie pracy, — ale u nas istnieje przecież ministerstwo zdrowia, posiadające zachłanne apetyty.

Nietylko zresztą robotnicy nie będą zadowoleni z nadmiaru opiekunów: przemysłowcom także nie na rękę będzie nadmiar urzędników, uwijających się po fabrykach, a skarb państwa narazi ta „reforma" na zwiększenie liczby urzędników i ilości zapisanego papieru.

Żądania swe opiera ministerstwo zdrowia na „zasadniczej ustawie sanitarnej". Ustawa ta — to typowy przykład, jak pisać ustaw nie należy i zarazem przykład pewnej nieobliczalności poprzedniego Sejmu w dziedzinie ustawodawstwa.

Dwie te ustawy: sanitarna i o wyszynku alkoholu — to dorobek prawodawczy ministerstwa zdrowia; obie ustawy są ułożone w sposób naiwny, a ustawa sanitarna zawiera pełno sprzeczności, pełno niedomówień i błędów.

Ale pomimo to posiada moc obowiązującą; i to jest właściwie najgorsze. Ustawa ta jest zakrojona tak szeroko, że niemal na jej zasadzie możnaby zmieniać konstytucję Rzeczypospolitej, — a jednocześnie tonie ona w takich ogólnikach, takich sprzecznościach, że wydawanie nawet rozporządzeń wykonawczych na jej podstawie jest niemożliwe.

Wprawdzie prezydjum rady ministrów przepuściło jedno takie rozporządzenie (o piekarniach — bardzo niedołężne pod względem treści), ale następne projekty rozporządzeń już nie ujrzały światła dziennego.

Owo rozporządzenie o piekarniach (śmiało można je postawić w jednym rzędzie z rozporządzeniami ministerstwa zdrowia, np. o walce z komarami lub t. p.) daje przedsmak owych rozporządzeń, które będą w przyszłości „regulowały" hygjenę pracy.

Ministerstwo zdrowia publicznego wiele ma wdzięcznych zadań do spełnienia: stan sanitarny kraju pozostawia wiele do życzenia, nawet w porównaniu z czasami przedwojennemi.

Widocznie jednak ministerstwo uważa tamto za rzecz mniejszej wagi, — na pierwszy zaś plan wysuwa sprawę rozbicia ochrony pracy.

Z wytrwałością i zapałem, godnemi lepszej sprawy, dąży ministerstwo zdrowia do zamierzonego celu, ku uciesze pewnych sfer, którym wszelka ochrona pracy oddawna jest solą w oku.

oz.

Listy z Pomorza.

(Od własnego korespondenta)

Minęła już walka przedwyborcza, zacięta walka o rządy w Polsce. Szczególnie ostrą była ta walka na Pomorzu, gdzie starły się głównie dwa obozy — obóz kapitału i reakcji, reprezentowany przez listę nr. 8 — i obóz pracy i demokracji, reprezentowany przez listę Narodowej Partji Robotniczej, nr. 7. Inne stronnictwa, jak Str. Mieszczańskie, P. P. S. i P. S. L. prawie wcale nie wchodziły w rachubę — to też chjena swoje ataki skierowała wyłącznie przeciwko N. P. R., Niemców pozostawiając w zupełnym spokoju.

Chjena tryumfuje. „Zwycięstwo! na 14 mandatów zdobyliśmy 10!". Tak wykrzykują pismacy chjeny na łamach jej licznych organów pomorskich.

Tak, niewątpliwie jest to sukces. Ale sukces nie nadzwyczajny. My, enperowcy, nigdy nie spodziewaliśmy się zdobyć na Pomorzu takiej ilości mandatów jaką uzyskaliśmy w roku 1920, bo przecież element robotniczy, na który jedynie N. P. R. może liczyć, na Pomorzu nie stanowi większości. NPR. zdobyła przeszło 80,000 głosów, t. j. mniej więcej wszystkie głosy robotnicze. Nas jeden tylko spotkał zawód: spodziewaliśmy się 2 mandatów w okręgu toruńskim a zyskaliśmy tylko jeden. Ale tu winna ordynacja wyborcza, która jest niesprawiedliwa, bo 80 tys. głosów robotniczych dały tylko jeden mandat, a 67,000 głosów chjeny aż 4 mandaty. Mimo to wśród przywódców chjeny panuje powszechne rozczarowanie.

Chjena nie osiągnęła żadnego z dwóch celów: nie zdobyła większości w Sejmie i nie rozbiła N. P. R. — choć dla osiągnięcia jednego i drugiego nie wahała się walczyć najbrudniejszemi środkami, wciągać świętokradzko nasze świętości religijne i narodowe w wir walki partyjnej i wyrzucić kilka miljardów mk.

A tak pewni byli panowie chjeniści swego zwycięstwa! N. P. R-owi przyznawali w Wielkopolsce 3 mandaty, na Pomorzu aż 1. Tymczasem zdobyliśmy na Pomorzu 3 (a o mało co i czwarty) a w Wielkopolsce 8 mandatów. Przedwczesna więc była ta radość, przedwczesne tryumfy.

Wnet też ustały krzyki tryumfu na łamach prasy endecko-chadeckiej. Są oni tem swojem „zwycięstwem" poprostu przerażeni. „Jakto — mówią — rzuciliśmy na szalę wszystkie atuty, jakie mieliśmy w ręku, wypróżniliśmy do cna napełnione do niedawna setkami miljonów nasze kasy, opłacaliśmy przez tyle tygodni dziesiątki sprzedajnych agitatorów, dwadzieścia naszych pism pomorskich szczuło codziennie na N. P. R. i biło w nią, zasypaliśmy Pomorze setkami centnarów bibuły, nadużywaliśmy świętokradzko religji i patrjotyzmu, świeciliśmy ludziom w oczy nazwiskami takich „bohaterów", jak Korfanty, Trąmpczyński i... wszystko to psu na budę się zdało.— Udało nam się zawrócić głowę zaledwie głuptasom i pewnej części kobiet — robociarze zaś pozostali wierni N. P. R. i oddali na siódemkę przeszło 80,000 głosów. Więc co to będzie, gdy nie dotrzymamy naszych obietnic, któremi tak szczodrze sypaliśmy? Co to będzie, gdy lud zmądrzeje?"...

Tak smętnie rozumują pomorscy przywódcy Chjeny. Istotnie, chjena nie znajduje się w najlepszej sytuacji. Wydała moc pieniędzy, swemi metodami walki ściągnęła na siebie pogardę wszystkich uczciwych ludzi, a co najgorsze, sypała za hojnie obietnicami, których nie może i nie zechce dotrzymać — a mimo to Narodowej Partji Robotniczej nie ubiła.

I nie ubije! N. P. R. istnieje i istnieć będzie. Akcja wyborcza nas wiele nauczyła. Nauczyła nas, jaką drogą pójść powinna w przyszłości nasza praca, ażeby powoli wyzwolić się z macków kapitalizmu.

Topór.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca"

Pomoc inwalidom w Warszawie.

Rada Miejska w Warszawie w r. 1920 utworzyła fundację z kapitałem żelaznym w wysokości 60,000,000 mk., z którego odsetki będą przeznaczane na pomoc inwalidom i opiekę nad ich dziećmi sierotami. Za dwa lata z odsetek funduszu utworzyła się suma, z której można było rozpocząć dysponowanie na pomoc inwalidom. Wczoraj pod przewodnictwem b. prezydenta miasta Warszawy odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu fundacji. Uchwalono wydać zapomogi pieniężne następującym instytucjom, opiekującym się inwalidami: Wydziałowi opieki społecznej Magistratu 1 miljon dla wydania instytucji opieki nad dziećmi po inwalidach. Tow. „Latarnia" opieki nad ociemniałemi inwalidami 1 miljon. Instytucji opieki nad dziećmi w Odesie dla głodnych dzieci polskich po inwalidach Polakach 1 miljon. Kwota ta będzie przekazana na ręce komisji Opcyjnej.

Uwaga!

Umizgi Chjeny.

Szpetna Chjena (umiejscowiona w Łodzi w „Rozwoju") czuje się bardzo niewyraźnie po swych wątpliwych triumfach wyborczych. Stanowi bowiem — mimo wszystko — mniejszość w Sejmie i ani myśleć nie może o opanowaniu rządów w Polsce, co było jej najrozkoszniejszem marzeniem. Szczerzy więc Chjena swe pożółkłe kły do innych ugrupowań, zachęcając je zalotnie do flirciku politycznego i wspólnego czerpania ze słodkiego puharu rządów.

Obydnie podrygując i zezując prawem okiem w lewą stronę, wzruszająco zawodzi Chjena, pragnąca być... Syreną, w artykule wstępnym „Rozwoju" (315) pod adresem P. S. L. Piasta i N. P. R. Kusi, oblecuje, namawia do grzechu współdziałania z reakcyjno-paskarskim blokiem i godzi się już nawet na to, by Polską rządził „polski rolnik, polski robotnik i polski inteligent"...

A jakie słowicze trele wyśpiewuje Chjena! Nikt by tej bestji nie posądził o podobne zdolności... Więc np.:

„Co do piastowców sądzimy, że w sercu polskiego kmiecia noszącego na swym sztandarze prastare legendarne imię kołodzieja Piasta, odezwie się duch kosynierów z pod Racławic i nie dopuści do tego, aby Polski odwieczny wróg Niemcy i potomkowie tych, co (!) Wielki Kazimierz z łaski do Polski przyjął, mieli dzisiaj rządzić lub nawet tylko decydować o losach Ludu Polskiego"...

Czy nie ładnie?... Jeszcze przed dwoma tygodniami piastowcy w oczach Chjeny byli „złodziejami", „bandytami", „bezbożnikami", „dojlidziarzami" i t. d. i t. d.—dziś: mizdrzenie się, zalecanki, „polski kmieć", „duchy kosynierów"...

Żałosny to doprawdy widok te umizgi Chjeny — i trudno jest nie pisać satyry... Czekamy na dalsze obrazki chjeńskiej humorystyki powyborczej.

(b)

Niebezpieczeństwo zamknięcia polskiej placówki oświatowej.

Nasz korespondent pisze z Brzezin:

Polskiej placówce oswiatowej, którą do życia powołała w tutejszem mieście Polska Macierz Szkolna, mianowicie gimnazjum z prawami szkół państwowych, grozi niebezpieczeństwo zamknięcia, z powodu braku funduszów na dalsze prowadzenie.

W roku bieżącym została otwarta 7 klasa, co spowodowało zaangażowanie kilku nowych sił nauczycielskich, a przez to samo powiększenie wydatków personalnych o kilka miljonów marek rocznie.

Zakład ten utrzymywany jest wyłącznie z wpisów, opłacanych przez niezamożnych rodziców dzieci, rekrutujących się z mieszkańców naszego miasta, jak urzędników państwowych, komunalnych, mniejszych właścicieli posiadłości, robotników, oraz małej grupy możnych, tych z mniejszości.

Szkoła z braku funduszów do dziś dnia nie jest opalana, jakoteż nieoszklona, co ujemnie wpływa na stan zdrowotności dzieci. Z początkiem roku szkolnego tutejszy Sejmik chcąc przyjść z pomocą szkole, uchwalił subsydjum w wysokości 3,700,000 marek do nowego roku, t. j. do 1 stycznia 1923 roku, lecz z powodu dewaluacji waluty, zapomogi

---

K. BROWNE.

Nieznośny Oswald.

Kiedy Wioletta Jamies zdradziła Freda Datchett, nie zastrzelił się on, ani powiesił. Przyjął do wiadomości fakt jej ślubu z kupcem o trzech podbródkach, o dochodzie pięciocyfrowym, ojca najnieznośniejszego z wychowańców Eton — i wyjechał do Tagg's Bay nad morze.

W melancholijnym nastroju wziął swój szkicownik i udał się na plażę. Usiadł na skale i zaczął rysować wspaniały krajobraz, który miał przed oczami.

Wybrzeżem szedł chłopak w mundurku szkoły Eton. Był to gruby, niesympatyczny chłopak lat dwunastu o głowie, jak kula. Zbliżył się on i zaczął przyglądać robocie Freda. Po chwili dotknął szkicownika grubym palcem. Zaczął zadawać niedorzeczne pytania. Fred odpowiadał cierpliwie, ale wzbierała w nim głucha pasja na ten okaz młodocianej ludzkości, który zdawał się być stworzony po to, aby brać w skórę.

— Ma pan papierosa? — zagadnął wreszcie chłopiec, — niech-no pan da zapalić.

— Sądzę, że dla zdrowia twego papierosy są zbyteczne—rzekł Fred.

— Ale musisz mi pan dać! Nie rób pan głupich żartów i daj pan!

Fred zamierzał już zrzucić go ze skały, gdy ujrzał uroczą postać, robiącą mu zdaleka znaki ręką. Była to młoda dziewczyna o jasnych włosach i oczach koloru morza. Rzucił mu się w oczy jej zielony, jedwabny sweater.

— To tylko Joanna,—zauważył chłopak.

Fred gotów był go zbić. A więc znaki urocze dziewczę dawało temu małemu bandycie.

— Spieszmy się, Oswaldzie—zawołała Joanna—spóźnimy się na pocztę.

I nie racząc zaszczycić Freda ani jednem spojrzeniem, oddaliła się z Oswaldem.

Fred dowiedział się od swego gospodarza, że Joanna i Oswald są zapewne rodzeństwem i że wynajęli domek opodal, pod sosnami, na miesiąc.

Postać Wioletty zaczęła rozwiewać się w mgle w złamanem sercu Freda. Spotykał często Joannę na plaży, ale w dalszym ciągu ignorowała jego obecność. Droga do niej mogła prowadzić tylko przez brata. Ale ten dąsał się na Freda za papierosy.

Pewnego razu, pływając łódką niedaleko od brzegu, Fred zauważył Joannę. Zarazem ujrzał wynurzającą się z wody kulistą, rudą głowę urwisa.

Nagle głowa znikła pod wodą. Wynurzała się rozpaczliwym ruchem i znów znikła... Chłopiec widocznie tonął.

Ocalić brata w jej oczach! O, wtedy!...

Rzucił się w wodę w ubraniu, dosięgnął Oswalda i chwycił go za rękę.

Ale ten szarpnął się, dał nurka i Fred poczuł silne uszczypnięcie w nogę. Wnet szeroko zaśmiała się do niego nad wodą złośliwa twarz Oswalda. Chłopak pływał, jak ryba.

— Oryginalny sposób kąpieli—w ubraniu,—powiedział urągliwie.

— Więc ty nie toniesz, nicponiu — krzyknął Fred—pocoś udawał.

Oswald przewrócił się na plecy.

— Nie mogę nic na to poradzić, kiedy panu się podoba kąpać w ubraniu —odrzekł, szybko oddalając się.

Mokry Fred powlókł się do domu. Zachorował z przeziębienia i przez pewien czas nie mógł oglądać pięknej nieznajomej.

Gdy wreszcie wyszedł na spacer, ujrzał z daleka, wśród ruin zamku, jasne włosy i zielony sweater. Zatrzymał się w kontemplacji pod płotem ogrodu.

Nagle z za płotu wynurzyła się ruda, rozczochrana głowa Oswalda. Gdy ujrzał Freda, złośliwy wyraz przemknął po jego twarzy. Wyjął z kieszeni kilka jabłek i rzucił pod nogi Freda. Potem ze zręcznością małpy przesadził płot przeciwległy i znikł za nim.

W tej chwili z furtki ogrodu wyszedł gruby farmer w towarzystwie dwóch parobków.

— A, mamy cię, amatorze jabłek — zawołał chrapliwie prawowity posiadacz ogrodu.

Fred pomyślał, że gdyby ocalił chłopca od zasłużonej kary, pomogłoby to nawiązać z nim dobre stosunki i trafić do jego siostry.

— Rozchodzi się panu o tę drobnostkę?—powiedział,—gotów jestem uregulować stratę, jaką pan poniósł z powodu mojej fantazji.

— Pańskiej fantazji! Już szósty raz w tym miesiącu okradają mój ogród! Ładne fantazje! Nie wymigasz się, ładny panie, prawo pomówi z tobą! Hej, chłopcy, brać go do stodoły!

Fred wyrywał się, młócił pięściami i kopał, ale pomimo to, trzech tęgich drabów zawlekło go do stodoły i rzuciło w ciemność. Usłyszał tylko zgrzyt rygla.

Gdy tak leżał i rozmyślał nad swem niewesołem położeniem, usłyszał przez szparę szept.

— Jest pan tutaj?

— Jestem—odparł Fred omdlewająco, gdyż poznał głos Joanny.

— Farmer posłał po policjanta, a sam wrócił na pole. Zaraz wypuszczę pana.

Rygle zgrzytnęły i Fred ujrzał światło dzienne, Joannę w zielonym sweatrze i dwa rowery.

— Sądzę, że to nie pan, tylko Oswald skradł jabłka,—rzekła Joanna—dlatego wypuściłam pana. Uciekajmy.

Wsiedli na rowery i pomknęli co prędzej. Gdy przybyli do domku, który zamieszkiwała Joanna z Oswaldem, zsiedli z rowerów i Joanna zaprosiła Freda do ogródka.

Tam pod drzewem siedział gruby, wstrętny nicpoń, który wystrychnął go na złodzieja i zajadał coś z papierowej torebki. Zanim Fred się zastanowił, już pod pchnięciem jego rozwścieczonych ramion Oswald znalazł się w powietrzu i opadł na jego kolana. Rozległy się odgłosy, jakby przy trzepaniu dywanów. Dopiero wtedy, gdy ręce go zabolały, Fred puścił małego nicponia. I nagle zrozumiał, co uczynił! Wybił brata Joanny w jej oczach, tak bezwzględnie, brutalnie! Podniósł na nią wzrok i wyczytał w jej oczach całkowite uznanie i aprobatę, jak wobec rzeczy, dobrze spełnionej.

— Wspaniale! — zawołała, — dawno mu się należało! Nie chciało mi się tylko zrobić tego samej!

— Ale,—wymamrotał Fred—to brat pani? Czyż nie?

Młoda dziewczyna zaśmiała się głośno:

— Mój brat! Ależ nie, dzięki Bogu! To syn mego pracodawcy—oczko w głowie papusia. Ojciec jego ożenił się powtórnie i kiedy posłyszał, że nie mam dokąd pojechać na lato, zaproponował mi przez jego miesiąc miodowy zaopiekować się chłopcem. Zgodziłam się oczywiście tylko dlatego, że go nie znałam!

— Ależ on nazywa panią Joanną — rzekł Fred.

— Cóż stąd, czy to taki rodzaj chłopca, który rozumie, że należy mnie nazywać miss Fellau?

— Wielki Boże, — zawołał Fred — a ja chciałem wziąć na siebie konsekwencje jego psoty tylko dlatego, żeby zapoznać się z panią!

Joanna nagle zaczęła bardzo pilnie przyglądać się swoim bucikom.

— Teraz zaś—rzekła Joanna — wracam jutro do domu. P. Chotley-Smythe przyjeżdża.

Fred zachwiał się, oszołomiony.

— Kto taki?

— Chotley-Smythe—ojciec Oswalda!

Fred westchnął, bo Wioletta Jamies była obecnie panią Chotley-Smythe, jak niestety, zbyt dobrze wiedział o tem. A więc Oswald był jej pasierbem! Odkrycie to, rzecz dziwna, mało go wzruszyło.

— Czy pani zna jego żonę?—zapytał Joannę z niepokojem.

— Nie,—odparła Joanna—czemu pan pyta?—Zna ją pan?

— Ja... ja słyszałem o niej, — rzekł Fred, — ale, ale... ja też wracam jutro do miasta. Którym pociągiem pani odjeżdża?

dać nie może, gdyż fundusze budżetowe są wyczerpane. Pomimo zaś wystąpienia Zarządu P. M. S. w 1920 roku do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o upaństwowienie szkoły, do dziś dnia Rząd szkoły nie upaństwawia, choć miasto daje na własność szkole gmach wartości kilkudziesięciu miljonów marek, kupiony ze składek najbiedniejszej ludności. Wszelkie zaś podwyższania wpisów chybiają celu gdyż z przyczyn wyżej wyłuszczonych, to jest niezamożności obywateli, każdorazowe podwyższenie wpisów zmniejsza frekwencję uczących się, jak to miało miejsce po ostatniej dodatkowej podwyżce 35,000 mk. za I kwartał, co wynosi razem 65,000 mk., i spowodowało pozostanie w domu wśród roku szkolnego większej części uczniów, a reszcie grozi w najbliższej przyszłości to samo; nawoływanie zaś do ofiarności panów z „ósemki" chybia celu.

Możeby nasi koledzy—posłowie z N. P. R. wnikli w tę sprawę i zażądali od Ministerstwa jeżeli już nie upaństwowienia szkoły, to przynajmniej wyjednania większego subsydjum, a ewentualnie—gdy to nie pomoże, niech wniosą interpelację do Sejmu z zapytaniem, co Rząd myśli zrobić, ażeby polską placówkę oświatową w naszem zażydzonem mieście utrzymać, i nie dopuścić do pozostania bez nauki około 200 dzieci. N.

Faramuszki.

PO WYBORACH.

Straszne były przepowiednie
Przed samemi wyborami:
Myśl nas gryzła w noc i we dnie,
Że się brat krwią brata splami.

Nim się akt wyborów ziści,
Zagra w żyłach temperament,
Bo wśród nas są i faszyści,
Co wywołać chcą tu zamet.

A tymczasem bardzo rzadko
Niepokoje ktoś tam wszczynał,
Lecz naogół minął gładko
Wyborczego czasu finał.

W Polsce kwitnie fałsz i zdrada,
Lecz bez krwawej awantury,
W naszym kraju zwykle pada
Mały deszczyk z dużej chmury.

Cwierk.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

17 Piątek		
Dziś Grzegorza		
Jutro Odona		
Wschód słońca	7 m. 54	
Zachód „	4 m. 47	
Wschód księżyca	0 m. 00	
Zachód „	3 m. 14	

— **Jutrzejsze uroczystości 28 pułku Strzelców Kaniowskich.** Jak wiadomo w dniu 18 bm. kwaterujący w Łodzi 28 pułk Strz. Kan. obchodzi podwójną uroczystość: doroczne święto pułkowe i rocznicę wypędzenia Niemców z Łodzi.

Program uroczystości jest następujący:

Godz. 9 rano Msza Święta w kościele Katedralnym Św. Stanisława Kostki. Po nabożeństwie defilada pułku przed dowódcą DOK.

Godz. 11 — przyjęcie gości przez oficerów 28 pułku w Kasynie Garnizonowem.

Godz. 15 — przedstawienie w teatrze dla żołnierzy, które wypełni „Sułkowski".

Godz. 20 — raut w sali Kasyna Garnizonowego przy ulicy Kościuszki № 4.

Ze względu na zasługi, oraz sympatję, jaką cieszy się 28 pułk Strzelców Kaniowskich, w obchodzie uroczystości powyższych winna wziąć udział cała Łódź polska.

— **Budowa kolejki Łódź-Tomaszów.** W sprawie budowy kolejki Łódź—Rokiciny—Tomaszów odbędzie się w Warszawie w dniu dzisiejszym posiedzenie. Z ramienia Magistratu udaje się na konferencję wiceprezydent dr. Stupnicki, który jest członkiem komitetu budowy małych kolei państwowej rady kolejowej.

— **Budowa nowych szkół powszechnych i łaźni miejskiej.** Po wzniesieniu gmachu szkoły przy ul. Zagajnikowej Magistrat przystępuje obecnie do budowy 4-ch nowych szkół powszechnych, z których 3 w ciągu paru tygodni zostały już doprowadzone do wysokości 1-go piętra i ukończone zostaną jeszcze w r. b.

Szkoły te w roku przyszłym oddane będą do użytku Wydziału Szkolnictwa, z wyjątkiem szkoły przy ul. Drewnowskiej, której budowa ze względu na rozmiary gmachu, przeciągnie się do r. 1925.

W ciągu 2-ch tygodni zostanie ukończona budowa łaźni miejskiej, której uruchomienie przyczyni się do polepszenia warunków hygjenicznych naszego miasta.

— **O ruchu tranzytowym.** Urząd wojewódzki polecił podległym sobie organom, aby w sprawie tranzytu między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec przez obszar odstąpiony Polsce unikali w pismach urzędowych wyrazów „korytarz", „korytarzowy", lecz używali wyrażeń „Obszar polski, Poznańskie, Pomorze, tranzyt niemiecki przez Polskę" itp. bip

— **W sprawie pożyczki złotej.** W dn. 23 bm. odbędzie się w sali województwa zebranie w sprawie omówienia działalności komitetu propagandy pożyczki złotej. bip.

— **Nowe banknoty.** W najbliższym czasie ukazać się mają nowe banknoty wartości 50 tysięcy marek.

Banknoty te, większego nieco formatu od wypuszczonych niedawno 10 tysiączek, drukowane są w państwowych zakładach graficznych.

— **Odczyt o Gazownictwie.** Dziś, dn. 17 b. m. w lokalu Stow. Techników (Andrzeja 3), o godz. 8 m. 15 wiecz. odbędzie się odczyt p. Czesława Swierczewskiego, Dyr. Polsk. Tow. Gazowniczego „O Gazownictwie". Sprawa powyższa jest obecnie na czasie ze względu na projektowaną budowę nowych zakładów gazowniczych w Łodzi.

— **Ze Zw. Strzeleckiego.** Tymczasowy Zarząd Oddziału Żeńskiego Łódź, zawiadamia, że dyżury pań odbywają się w następujących dniach: poniedziałki, środy i piątki od 7—8 w.

Posiedzenie Zarządu w każdą niedzielę od godz. 11—12.

— **Z Tow. Muz. Im. Szopena.** Staraniem Zarządu odprawione zostanie w niedzielę, dn. 19 bm., o g. 1 pp. w kościele św. Krzyża, ku czci Sw. Cecylji patronki muzyki, nabożeństwo, podczas którego zostaną wykonane: pienia religijne chórów Towarzystwa, solo śpiew p. Rotowej oraz wiolonczela—p. Tymowski.

— **Za odmowę złożenia przysięgi.** Sąd odwoławczy pod przewodnictwem wice prezesa sądu B. Witkowskiego rozważał sprawę dr. Simona Druebina, skazanego przez sąd pokoju na 14 dni aresztu za odmowę złożenia przysięgi. Sąd wyrok pierwszej instancji zatwierdził. bip

— **Wspomnienie pośmiertne.** Dnia 15 listopada r. b. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem ś. p. L. Banaszczyk, członek NPR. i P. Z. Z., uczestnik rozbrajania okupantów w r. 1918. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dn. 19 listopada o godz. 2 po poł. z domu przy ul. Przędzalnianej № 124. Na smutny ten obrzęd zapraszamy wszystkich kol. kol., przyjaciół i znajomych. Zarząd dz. Górnej.

— **Uposażenie wojskowych, powołanych do ćwiczeń.** Jak się dowiadujemy, uposażenie wojskowych na wypadek powołania ich do ćwiczenia z rezerwy lub pospolitego ruszenia, wyniesie dziennie dla oficerów i chorążych jedną trzydziestą część płacy podstawowej posiadanego stopniaj ryczałtu miesięcznego na umundurowanie i ekwiwalentu żywnościowego dla własnej osoby, według norm, ustalonych dla oficerów i chorążych służby czynnej. Nadto, o ile oficer lub chorąży rezerwy, powołany do ćwiczeń, będzie pełnił służbę w miejscowości poza miejscem swego zamieszkania, otrzyma zakwaterowanie na koszt skarbu na tych samych warunkach, jak oficerowie służby czynnej.. Ci oficerowie, którzy stopień oficerski otrzymali z chwilą przejścia do rezerwy, otrzymają przy pierwszem powołaniu na ćwiczenia dodatek na umundurowanie i wyekwipowanie w wysokości unormowanej dla oficerów, mianowanych w służbie czynnej.

Co się dotyczy szeregowych, powołanych do rezerwy, to ci otrzymają dzienny żołd, zależnie od posiadanego stopnia, obliczony w stosunku do jednej 10-tej części żołdu dekadowego szeregowych, pełniących obowiązkową służbę wojskową. Nadto otrzymają oni wyżywienie, wyekwipowanie oraz kwaterę.

Wkońcu należy zaznaczyć, iż wszyscy wojskowi rezerwy, na wypadek powołania na ćwiczenia, o ile będą musieli stawić się do służby poza miejscem swego zamieszkania — otrzymają zwrot kosztów podróży tam i z powrotem.

— **Coraz drożej!** Z powodu podrożenia kosztów produkcji kopalnie górnośląskie znów podwyższyły ceny na węgiel. W Magistracie cena została podwyższona z 6 tysięcy na 6,500 mk. za centnar.

— **Zabawa taneczna w T-wie Im. Słowackiego.** Stow. Im. J. Słowackiego urządza w dniu 19 bm. o godz. 3 po poł. w sali Związku kolejarzy przy ul. Kilińskiego № 73 zabawę taneczną, na którą zaprasza członków, sympatyków oraz gości.

— **Walka z alkoholem.** Za ukazanie się w miejscach publicznych w stanie nietrzeźwym pociągnięto do odpowiedzialności: Stempniewskiego R., Wolnego F., Zasińskiego S., Jezierskiego M., Komorowskiego J., Kujawę J. i Kamińskiego M. (lot,

— **Osobiste porachunki.** Do właściciela sklepu przy ul. Piotrkowskiej 284, Dziandziary Stanisława, weszli dwaj osobnicy, którzy zaproponowali mu kupno owoców, a gdy D. im odmówił, jeden z nich uderzył go w głowę jakiemś tępem narzędziem, poczem napastnicy zbiegli. W sprawie powyższej spisano protokuł i wszczęto dochodzenie.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, tj. w piątek Teatr Miejski daje dla Zrzeszeń rob. i intelig. Kom. J. Lopeza pt. „Brzydki Ferante" z p. K. Adwentowiczem, Turońską i Jarkowską w rolach głównych.

W sobotę o g. 3. p. p. dla żołnierzy dany będzie „Sułkowski", wiecz. o g. 8.15 „Peer Gynt" z p. K. Adwentowiczem w roli tytułowej.

W niedzielę o g. 3 p.p. dla Zrzeszeń rob. i intelig. „Dożywocie" Kom. hr. A. Fredry.

Cedula Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 16.11.1922 r.

Dolary St. Z. gotówka	15.800	15.975
Franki belg. czeki	970	985.—
Franki fr. gotówka	1050.—	1060.—
„ czeki	1050.—	1060.—
Fr. szwajcarskie gotówka	2945	2960
F. angielskie „	71600	71900
Korony austr. gotówka	21.—	22.—
Marki niemieckie gotówka	2.20—	2.25
Marki niem. czeki	2,20	2.25
Miljonówka		1.700

Z życia organizacji N. P. R.

Komunikat.

Z Gł. Kom. Wykonawczego Narodowej Partji Robotn. otrzymujemy następujący komunikat:

W niedzielę, dn. 19-go listopada odbędzie się w Warszawie (Nowy-Swiat 49) zebranie RADY NACZELNEJ N. P. R.

Początek obrad o godzinie 10 rano. Obecność członków Rady Naczelnej, nowowybranych oraz dotychczasowych Kolegów posłów i i senatorów niezbędna.

Główny Komitet Wykonawczy N. P. R.

Dzielnica Wodna.

W sobotę, tj. jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91 odbędzie się posiedzenie Zarządu i zastępców Zarządu wraz z dziesiętnikami i przedstawicielami fabryk. Sprawy b. ważne, obecność wszystkich członków Zarządu i zastępców jak również i dziesiętników konieczna.

Baczność Dzielnica Górna!

W sobotę, tj. jutro o godz 7 wiecz. odbędzie się w klubie przy ul. Kątnej 2 posiedzenie Zarządu NPR. wraz z dziesiętnikami. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków Zarządu jak i dziesiętników konieczna.

Dzielnica Wodna.

W sobotę, dn. 18 bm., o g. 7 w. w klubie NPR, Piotrkowska 91, odbędzie się zebranie Zarządu dzielnicowego wraz z dziesiętnikami.

* * *

W niedzielę, dn. 19 bm., o g. 10 rano, w klubie NPR, Piotrkowska 91, odbędzie się ogólne zebranie członków NPR Dzielnicy Wodnej.

Rozmaitości.

Czerwona tancerka.

Izadora Duncan, o której dopuszczeniu, po pewnych trudnościach, do Stanów Zjednoczonych, donosiliśmy niedawno wystąpiła po raz pierwszy na ziemi amerykańskiej w swych tańcach „klasycznych" na estradzie sali Tow. symfonicznego w Bostonie, ale już pierwszy ten jej występ stał się powodem skandalu.

Gdy tancerka, na poły naga, zjawiła się na scenie, wiele osób — jak donoszą dzienniki bostońskie — wyszło z sali, dając tem wyraz swemu oburzeniu. Oburzenie jednak doszło do szczytu i wywołało gwałtowne protesty, gdy podstarzała bosonoga „diva", zdjąwszy podczas tańca czerwoną szarfę, którą była opasaną, zawołała: „Czerwona jestem, jak kolor tej szarfy!"

Sród ogólnej wrzawy, publiczność opuściła widownię, wyrażając zdziwienie, że policja dopuściła do przedstawienia.

Odszkodowanie za „złamane" serce.

Zwykle w Ameryce o odszkodowanie za „złamanie" serca i niedotrzymanie obietnicy małżeństwa proszą kobiety.

Stało się jednak — że A. Franklin, właściciel sklepu wniósł skargę o odszkodowanie w wysokości 25,000 dolarów, przeciw pani M. B. Albert. Skargę swoją Franklin popiera następującemi wywodami:

Przejażdżki samochodowe 2,000 dolarów, pierścień zaręczynowy 2,100 dolarów, zaniedbanie sklepu wskutek miłosnych uczuć 5,900 dolarów, rozczarowania i utrata zdrowia 15,000 dolarów. Razem 25,000 dolarów.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Ogłoszenia drobne.

AAA Kupuje meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia, płacę najlepiej. Weinreich, Benedykta 19. 2814—30

AAA Na wypłatę Grube, ciepłe wełniane chustki wciury na płaszcze, firanki, jedwabna trykotina, szewioty, Kilińskiego 40. Leon Rubaszkin.

Dziewczyna do sprzątania potrzebna, Pralnia, Zielona 28.

Ekier Franciszek zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

Grądzki Władysław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi wraz z kartą regestracyjną.

Guterman Perec zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi oraz kartę powołania z roku 1902, wydaną przez P. K. U. w Łodzi. 2915—3

Hagno Władysławowi skradziono paszport rosyjski, wydany w Łodzi, kartę beztermino-wego urlopu, wydaną przez P.K. U. Toruń, legitymację N. P. R., legitymację Pol. Zw. Zaw. „Praca“ oraz wszelkie rzeczy.

Mieszkanie pokój z kuchnią w Pabjanicach—zamienię na mieszkanie jednopokojowe w Łodzi. Wiadomość ul. Kątna 46, Wacker. 2918-2

Mikołajczyk Józef zagubił portfel z różnemi papierami oraz kartę demob., wydaną przez 5 p. wojsk. kol. w Poznaniu, oraz 5000 marek. Uczciwy znalazca zechce zwrócić tylko papiery ul. Kilińskiego 98, m. 5. 2919-3

Potrzebny zdolny stolarz i malarz na trumny. Wiadomość ul. Przejazd № 22, zakład pogrzebowy. 2909

Potrzebni stolarze meblowi, Kilińskiego 81. 2925-3

W czwartek dnia 10/XI 1923 r., o godz. 5—6 wyszedł z domu przy ulicy Paryskiej № 3, Jan Dominiak lat 2½, ubrany w koszulę, w spodnie i w trepach i do dziś nie powrócił. (Cierpi na konwulsje). Ktoby wiedział o takowym proszony jest zawiadomić Rodziców pod wskazany adres. 2926—1

Zaginęła dziewczyna lat 16 w gm. nie Kruszew, mająca częste konwulsje, nazywa się Marjanna Niewiadoma. Ktoby kto wiedział, gdzie się takowa znajduje niech zawiadomi rodziców. Dwór Kruszew w gm. Kruszew, poczta Tuszyn, Niewiadomy.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca“, Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.